**Nr. 77.** We Lwowie, Środa dnia 3 Kwietnia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*
MIEJSCOWA kwartalnie 5 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 80 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków.
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(kwartalnie; bez Tyg. Niedz.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 201. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.



## Delegacja galicyjska.

Jaką drogą pójdzie rząd w polityce wewnętrznej, po odniesionem zwycięztwie wyborczem w Czechach i Morawie, dotąd są tylko domysły. Faktów, z którychby wnioski czynić można, nie ma jeszcze. Pewną tajemnicą osłonione są zamiary rządu. Jedno tylko zauważać można było, iż pomimo zwycięztwa stronnictwa niemieckiego przy wyborach czeskich i morawskich, rząd bezwzględnie nie rzuca się w kierunek, którego by sobie życzyło to stronnictwo. Najznakomitsi panowie z Czech i Morawy, których rody przez dwa wieki przeszło kierowały losami państwa i były główną podporą dynastji, nie zasiędą w sejmach krajowych, w niższej Izbie Rady państwa, usuną się i od udziału w Izbie panów! Lecz gdy wpływ przeważny u korony pozyskała obecnie arystokracja węgierska, więc po tej stronie Litawy i zwycięzające stronnictwo panów niemieckich, stających w obronie ustawy lutowej, i zwycięzone narodowo-konserwatywnych, przeciwnych tej ustawie, w jednakowem prawie znalazło się położeniu wobec korony. Ani za pierwszemi, ani za drugiemi korona i rząd nie idą. Walki wewnętrzne między temi dwoma obozami arystokracji austrjackiej paraliżują wpływ i znaczenie ogółu tej arystokracji, i przyczyniają się do nadania u dworu tem więcej znaczenia i siły arystokracji węgierskiej, idącej zgodnie z narodem i między sobą. Dzisiaj już widać jasno, że ster spraw państwa wewnętrznych, a po części i zewnętrznych jest w Peszcie, a p. Beust dla tego tylko zyskał tak silną pozycję, iż ręka w rękę szedł i idzie z ministerstwem węgierskiem. Niemile to dotyka centralistów i dualistów niemieckich w Wiedniu. Pierwsi stracili zupełnie nadzieję przeprowadzenia swych planów, złamania zupełnej odrębności węgierskiej; drudzy marzyli, iż wraz z Węgrami podzielą się wpływem i władzą, a tymczasem wyszli na tej spółce jak najgorzej, bo do ministerstwa nikogo z swoich wprowadzić nie zdołali, a nawet rząd wcale się o nich nie troszczy.

Śród tego położenia rzeczy stanowisko Galicji jest dotąd bardzo chwiejne. Polacy nie należą do żadnego z obozów, między któremi obecnie toczy się walka o wpływ. Nie mogą przyłączyć się ani do niemieckich centralistów, ani do dualistów, ani do arystokracji austrjackiej konserwatywnej, ani do arystokracji, obstającej za lutową ustawą. Stronnictwo sejmowe, które głosowało za nieobesłaniem Rady państwa, liczyło na zwycięztwo Czechów i Morawców przy wyborach ponownych, i spodziewało się, iż w sojuszu z nimi przyjdzie do przeważnego wpływu. Nadzieje te zawiodły. Gdy się zbierze Rada państwa, Polacy śród niej stać będą odosobnieni jak za czasów Schmerlinga.

W prawdzie liczba i skład naszej delegacji jest zupełnie inny jak w roku 1861 do 1865. Mając 36 głosów, które jednozgodnie padać będą, mogą Polacy, przy podziale Izby na stronnictwa, rozstrzygać w pewnych kwestjach, mianowicie swobód politycznych, w których Niemcy podzieleni będą prawie na dwa równej liczby stronnictwa. Ale w sprawach autonomii krajowej pozostaną zawsze albo zupełnie sami, albo w wielkiej mniejszości, bo w tych sprawach prawie wszyscy Niemcy pójdą jednozgodnie. Jedynie wtedy mogłaby nasza delegacja zdobyć coś dla kraju, gdyby zyskała sprzymierzeńców poza Radą państwa, mianowicie w tych sferach, które obecnie przeważny wpływ i znaczenie posiadają u korony, t. j. w sferach węgierskich.

Z polemiki, którą obecnie organ węgierskiego rządu, *Debatte*, przeprowadza z *Czasem* widać, iż i Węgrom zależy mocno na porozumieniu z Polakami. *Czas*, który dawniej prawił wobec bezwzględnych federalistów o federacji w dualiźmie, porzucił tę myśl zupełnie, i w chwili, gdy po przywróceniu węgierskiej konstytucji z roku 1848 i mianowaniu węgierskiego ministerstwa dualizm stał się ciałem, a usunąć go możnaby tylko powtórzeniem wojny z roku 1849 i zaprowadzeniem na dłuższy czas absolutnych rządów w całem państwie, *Czas* gorąco broni czystej federacji! *Debatte* zaś biorąc opinię *Czasu* za wyraz narodu, za wyraz delegacji galicyjskiej, pragnęłaby sprowadzić porozumienie między Węgrami a Polakami wskazywaniem im nadziei, że przy pomocy Węgrów, jeżeli Polacy w Radzie państwa nie będą oponować przyjęciu elaboratu węgierskiego, uzyskać mogą podobne stanowisko w przedlitawskiej połowie państwa, jakie stanowisko zajmować będzie Kroacja, w śród krajów korony węgierskiej, to jest mogą uzyskać autonomię w sprawach oświaty, sądownictwa i administracji.

Myśl nie jest nowa. Już w przeszłym roku zwracaliśmy na nią uwagę. Powstała ona już w przeszłym roku między węgierskimi mężami stanu. Uważali oni już wówczas jako najodpowiedniejszą dla interesów węgierskich taką organizację drugiej połowy państwa, w którejby zdecentralizowanie korony węgierskiej przez nadanie Kroacji obszernej autonomii, zrównoważyć można zdecentralizowaniem drugiej połowy państwa, nadaniem obszernej autonomii dla Galicji. Zauważaliśmy jednak z rozmów w tej sprawie, mianemi w marcu 1866 w Peszcie z węgierskiemi przewódcami, iż takie stawianie kwestji miało cel wywierania presji na rząd przy zawieranej ugodzie. Spodziewano się widocznie, iż rząd nie chcąc nadać bardzo obszernej odrębności Galicji, nie będzie i od Węgrów żądał, aby Kroacji wobec korony węgierskiej nadali zbyt daleko idącą autonomię.

W razie więc gdyby istotnie zanosiło się na bliższe zetknięcie i porozumiewanie się naszej delegacji z przemożnem obecnie stronnictwem węgierskiem, projekt, jaki według wczorajszego telegramu węgierskie ministerstwo pzzedłożyć ma co do przywrócenia unii sejmowi kroackiemu, może być wskazówką i dla naszej delegacji, jak daleko w popieraniu autonomicznych żądań naszych poszliby Węgrzy. Zdaje się nam, iż tylko taki stopień autonomii, jaki Węgrzy zaproponują Kroatom, gotowiby popierać wobec korony i rządu drugiej połowy państwa, i dla Galicji. Po treści tego projektu zorjentować się będzie mogła nasza delegacja, czy na tej podstawie możliwe jest porozumiewanie się z Węgrami.

Przewódzcy naszej delegacji powinniby się wcześnie rozpatrzyć w tym stanie rzeczy. W tych dniach zapewne sprawozdanie węgierskiej regnikolarnej komisji, która w przeszłym roku traktowała z Kroatami, przyjdzie pod rozprawy sejmu węgierskiego. Nie należałoby czekać aż zebrania Rady państwa, aby polityce naszej dać pewien kierunek, lecz już teraz przygotowywać i sondować drogi, któremi prawdopodobnie pójść będzie można. Obecność kilku znakomitszych posłów w Peszcie, dla wyrozumienia zamiarów węgierskich, przydałaby się teraz. Wprawdzie donoszą dzienniki, iż namiestnik nasz bawi obecnie w Peszcie, lecz namiestnik bawi tam jako reprezentant rządu, a nie jako reprezentant narodu, więc może wybadać zamiary rządowe tylko, ale nie zamiary narodowe. Zresztą, chociażby przy najlepszej jego chęci, nie można od reprezantanta rządu wymagać, aby wybadywał, o ile interes nasz narodowy da się pogodzić z interesem węgierskim, i wskazywał drogę naszej delegacji. Rzecz tę należy wybadać samoistnie, aby potem samoistnie działać można.

---

## Przegląd polityczny.

Z Pesztu donosi telegram z dnia 1. b. m., że dnia tego przybyli do Pesztu br. Beust, hr. Goluchowski i fmpor. br. Kussewicz, i udali się bezzwłocznie do Budy zapewne na zamek. Popołudniu dnia tego miała się odbyć konferencja ministerjalna w sprawie chorwackiej. Z tej okoliczności, że i namiestnik Galicji udał się do Pesztu i w konferencjach ministerjalnych udział bierze, można wnosić, że nietylko sprawy węgierskie i chorwackie są przedmiotem narad ministerjalnych w Peszcie, ale zapewne i sprawa Galicji, t. j. przyszłe jej stanowisko do monarchii i do krajów korony węgierskiej.

Półurzędowa *Wiener Abdp.* pisze: „W jednym z ostatnich swych numerów doniósł był *Dziennik Pozn* w korespondencji z Krakowa, że władze austrjackie wydają znowu Moskwie uczestników ostatniego powstania przeciw Moskwie. Wobec tego doniesienia konstatujemy tylko, że w roku bieżącym były moskiewski urzędnik, Roman Wcieklica, i sądownie z Austrji wydalony urzędnik kasowy, Feliks Sośnicki, obydwa zaopatrzeni w moskiewskie paszporta, dozwalające powrotu do kraju (Revertenten-Pässe) na własne wyraźne ich żądanie do Szczakowy, tudzież przysłany szupasem z Pesztu do Krakowa, niemający się czem wylegitymować student, Józef Urbański, na żądanie, zapisane w protokole, do stacji granicznej w Wegrze odesłani zostali, przyczem im do woli zostawione zostało zgłoszenie się u władz pogranicznych moskiewskich. Na to redukują się owe „wydawania“ powstańców Moskwie.“

W Budzie odbyły się konferencje co do koronacji, i kilku dygnitarzy brało w nich udział, mianowicie książę prymas, hr. Jan Csiraky, hr. Jerzy Karolyi, hr. Antoni Majlath, p. Jerzy Majlath itd. Załatwienie rozlicznych kwestyj co do szczegółów, miano poruczyć p. A. Majlathowi. Ciało dyplomatyczne uda się na koronację zaraz po otrzymaniu zawiadomienia od ministra spraw zewnętrznych, nuncjusz papiezki osobno zaproszony będzie do wzięcia udziału w uroczystości.

Sejm węgierski ukończył już obrady nad elaboratem komisji względem spraw wspólnych. Rozpraw specjalnych prawie wcale nie było; skoro zapadła większością głosów uchwała przystąpienia do nich, oświadczyła mniejszość, która była przyjęciu elaboratu przeciwna, a licząca 117 głosów, że wcale w rozprawach specjalnych udziału brać nie będzie, wiedziała bowiem, mając większość 257 głosów przeciw sobie, że wszelkie usiłowania przesadzenia jakichkolwiek zmian będą bezowocne. Z dzienników węgierskich zabrał w sprawie zapadłej uchwały pierwszy głos *Pest. Lloyd*, który kończy swój artykuł semi słowy: „Mowy, miane przy rozprawach ogólnych, są zarazem ostrzeżeniem dla tych, którzy obok narodu węgierskiego biorą udział w dziele pojednania. Pod Koeniggraecem pobita monarchia, odniosła u siebie wewnątrz zwycięztwo, które może następstwa tej klęski zrobi nieszkodliwemi. Już dzisiaj zyskała monarchia na powadze, a dowodem tego zmniejszona ruchliwość jej nieprzyjaciół i na nowo obudzone zaufanie opinii publicznej. Monarchia nie jest już rozpadającą się ruiną, od czasu jak jej podstawę tworzą znowu historyczne traktaty. Węgry żądają tylko, aby umiano ocenić ich zamiary, aby układu wiernie dochowano, i aby narody niewęgierskie pojąć chciały, jakie ofiary Węgry dla utrzymania monarchii ponoszą. Nie wątpimy, że tak się stanie, i pewni jesteśmy, że sejm nasz utworzył dzieło trwałe, które i przyszłe pokolenia błogosławić będą“. Rozprawy same nie przedstawiały nic szczególnego. Po oświadczeniu Nyarego w imieniu mniejszości, że się od rozpraw specjalnych usuwa, przyjmowano artykuł po artykule elaboratu prawie bez debaty. Po ukończeniu głosowania zabrał głos Mileticz, aby oświadczyć że sejm peszteński nie ma prawa rozstrzygać o takich stosunkach, które dotyczą krajów węgierskich, które nie są w sejmie reprezentowane Krótkie to przemówienie Mileticza, przerywano kilkakrotnie, a gdy skończył, zawołał Szentikiralyi: „Wszakże ich wezwano, dlaczego nie przybyli?“ Mileticz: „Oni tu nie należą, nie tu ich miejsce.“ Głosy z różnych stron: „Poczóż ten protest?“ Po tem intermezzo przyjęto projekt cały w trzeciem czytaniu i uchwalono przesłać uchwałę Izbie wyższej. Następnie po załatwieniu tej najważniejszej sprawy, zabrał głos hr. Andrassy, i przedłożył Izbie wniosek ministerjalny względem warunków i sposobu zawotowania i odstawiania 48.000 rekrutów, co już w zasadzie d. 5. marca sejm uchwalił. Punkt rezolucji, przez ministerstwo proponowanej, według którego wszyscy rekruci węgierscy jedynie do pułków węgierskich mają być przydzielani, przyjęła Izba oklaskami. Projekt cały miał przyjść dzisiaj pod obrady Izby. Przy tej sposobności wniósł Mileticz, by i jego wniosek dawniejszy względem Chorwacji mógł być wzięty pod obrady. Deak uznaje ważność kwestji chorwackiej i potrzebę wzięcia jej pod obrady i wniósł, aby rozdać posłom sprawozdanie deputacji regnikolarnej.

**Prusy.** W północno-niemieckim parlamencie uchwalono — jak już donosiliśmy — wielką część konstytucji przez rząd pruski zaproponowanej. Nie wszystkie jednak paragrafy wypadły w myśl projektu, n. p. paragraf, według którego niemają członkowie parlamentu pobierać dyety, upadł. Większość Izby oświadczyła się za przyznaniem członkom parlamentu dyet i zwrotu kosztów podróży.

Jest rzeczą bardzo naturalną, że wzrost Prus, charakter ich potęgi, nie narodowy lecz militarny, przy najmniejszej okoliczności budzą obawy powszechne w Europie. Niedawno rozporządzenie skompletowania armii pruskiego ministra wojennego, wywołało publiczne tłómaczenia p. Bismarka w parlamencie północnym. Obecnie nowy rozkaz, aby flota była gotowa do wypłynięcia na morze z d. 1. kwietnia, znowu zaniepokoił opinię. Dzienniki ministerjalne pruskie czynią uwagę, że rozkaz podobny, jest to rzecz corocznie się powtarzająca, co wiosna bowiem okręta wojenne otrzymują rozkaz bycia w pogotowiu do wypłynięcia dla morskich ewolucyj i obsługi brzegów. Takie a nie inne jest i teraz przeznaczenie okrętów, zebranych w Gerstemünde.

Nie wierząc, aby Prusy w tej chwili miały chęć kogokolwiek zaczepiać w Europie, nie sądzimy jednak, aby podobne objaśnienia uspokoiły obawy. P. Bismark, kończąc swoje tłómaczenie co do armii lądowej, powiedział, iż jest zasadą pruskiej organizacji, aby pełna stopa pokojowa była taką, jaka jest potrzebna do rozpoczęcia działań wojennych — a dzienniki ministerjalne stwierdzają że flota wojenna gotowa jest również do wszelkiego działania. Przy nienaturalnem położeniu rzeczy, jakże to tłómaczenie może uspokoić? W niem zaś, w samej sytuacji leży groźba, i każde rozporządzenie rządu pruskiego musi się stawać przyczyną tych samych obaw.

Minister wojny i komisarz związkowy Roon podał parlamentowi objaśnienie o liczbie i organizacji wojsk Związku północno-niemieckiego, z którego się następujący obraz przyszłego stanu armii przedstawia: Przy ludności 30milionowej a 1 procencie tejże w armii, wynosi liczba wojska w czasie pokoju, wyłącznie 13.000 oficerów, około 300.000 żołnierzy, wliczywszy już w to 39.000 podoficerów. Stosownie do tej liczby składać się będzie armia związkowa, pominąwszy kilka osobnych formacyj (jak naprzykład szkoły podoficerskie, oddział fajerwerkerów, kadry landwery, inwalidów itd.) z 13 korpusów armii, włącznie z pruskim korpusem gwardji. Każdy korpus obejmuje w czasie pokoju naczelną komendą, 2 komendy dywizji, 4 komendy brygadowe piechoty, 2 komendy brygadowe jazdy, 1 komendę brygady artylerji, 9 pułków piechoty po 3 bataliony, każdy pułk w sile 57 oficerów, 1613 żołnierzy, batalion strzelców, liczący 22 oficerów i 534 szeregowców; 6 pułków jazdy po 5 szwadronów, każdy pułk składa się z 28 oficerów i 712 szeregowców, wliczywszy w to 2 pułki jazdy, które korpus gwardji posiada więcej niż inne korpusy polowe. Każdy pułk artylerji polowej składa się: ze sztabu pułkowego, obejmującego 10 oficerów i 53 żołnierzy, 3 sztabów artylerji pieszej, każdy po 4 oficerów, jednym żołnierzu, i ze sztabu oddziału artylerji konnej, dwóch oficerów i szeregowca, 12 bateryj pieszych, każda po 4 oficerów i 110 żołnierzy, 4 bateryj konnych, każda po 4 oficerów i 91 szereg.; pułk artylerji fortecznej, sztab pułkowy 7 oficerów i 71 szereg., 2 sztaby oddziałowe po 3 oficerów i żołnierzu, 8 kompanij fortecznych po 4 oficerów i 100 szeregowców; batalion pionierów 19 oficerów i 503 żołnierzy, batalion pociągów, 12 oficerów i 227 żołnierzy. Przy korpusie gwardji istnieje prócz tego komenda dywizyjna jazdy, komenda brygady jazdy, batalion strzelców o 22 oficerach i 534 żołnierzach itd. Królestwo Saskie tworzy samo w sobie osobny korpus armii. Przy korpusie tym znajduje się batalion strzelców więcej niż przy innych korpusach pruskich. Kontyngensy innych państw, należących do Związku północno-niemieckiego, przydzielone będą, o ile dotąd postanowiono, jak następuje: kontyngens anhaltyński do 4 korpusu armii (saskiego), księztw Lippe i Waldek do 7 korpusu (westfalskiego), meklemburgski, oldenburgski i miast wolnych do 9 (szlezwicko-holsztyńskiego), brunświcki do 10 (hanowerskiego), kontyngensa księztw saskich do korpusu 11 (hesko-nassauskiego). Kontyngens przypadający na Wyższą Hessję, pozostanie przy dywizji heskiej. Majtkowie rekrutowani będą z całego Związku, i o ile które z państw związkowych dostarczy więcej marynarzy, o tyle potrzebuje mniej dostawić rekruta do armii lądowej.

**Francja.** Hr. Walewski zawiadomił ciało prawodowcze o swojem ustąpieniu temi słowy:

„Moi panowie! Życzyłem sobie zawiadomić Izbę osobiście, że wziąłem dymisję z prezydentury ciała prawodawczego. Powziąłem to moi panowie a drodzy koledzy, z żywym żalem, ale ze względu na wyższe cele jedności i zgody musiałem zrzec się zaszczytu prezydowania panom. Pozwólcie, abym opuszczając to miejsce wyraził wam moje podziękowanie za okazywaną zawsze życzliwą pomoc, którą znalazłem na wszystkich ławach tego zgromadzenia bez różnicy. Proszę pana wiceprezydenta Schneidera, aby zajął moje miejsce.“ W imieniu Izby odpowiedział na tę przemowę Glais-Bizoin, oświadczając, że mu cała Izba daje świadectwo bezstronności. Belmont wyraził kilku słowami żal Izby, że ją opuszcza, a Latour Dumoulin zawołał: „Oto tryumf reakcji.“

Hr. Walewski biorąc dymisję, wystosował do cesarza list następujący:

Paryż 29. marca.

„Sire! Gdy się osobiste spory wbrew mojej woli między różnymi członkami rządu a mną objawiły, jestem zniewolony w interesie dobrej harmonii i zgody prosić W. ces. Mości o udzielenie mi łaskawe uwolnienia od prezydentury w ciele prawodawczem“.

Nie tylko w ciele prawodawczem, lecz i w senacie francuzkim miewają miejsce burzliwe zajścia. Tak podczas obrad nad ustawą o szkołach elementarnych przyszło do żwawych między senatorami sporów, a to z powodu, że hr. Segur d'Aguesseau wyrzuty czynił ministrowi oświecenia, p. Roulandowi, iż tenże ma na sumieniu nominację kilku niechrześciańskich profesorów. W obronie ministra stanął p. Sainte-Beuve, protestując przeciw zarzutowi, i powiedział: „Jeżeli p. Segur myśli p. Renana, to ja protestuję przeciw oskarżeniom człowieka utalentowanego, którego mam zaszczyt być przyjacielem.“ Senator, br. Chapuis Montlaville, odpierając zarzuty przeciwników, zawołał wśród oklasków: „Nie wolno przychodzić tu aby wychwalać ludzi, którzy podkładają pożar w społeczeństwie, szerząc naukę ateizmu i niewiary pomiędzy masami. Protestujemy przeciw takim zgubnym naukom. — Senator Sainte Beu-Beuve chciał zabrać głos, ale wrzawa taka powstała, że ledwie dosłyszeć można było obrony jego. Przeciw panu Beuve powstał także marszałek Canrobert, uderzając z namiętnością nadzwyczajną na obrońcę Renana. Tu w tem zgromadzeniu, zawołał, nie wolno wychwalać tego, który zaprzeczył Chrystusowi boskości, który jest wrogiem wiary ojców naszych. Co do mnie, przyznaję każdemu wolność sądzenia o książce p. Renana co się mu podoba, lecz protestuję przeciw zawartym w niej naukom.“ (Ogromne oklaski.) Pan Maupas powiada, że senat powinien skorzystać ze sposobności, aby przeciw niereligijnemu dziełu zaprotestować. (Oklaski i potakiwania: tak! tak!) Pan Sainte Beuve chciał mówić, ale nie przypuszczono go do głosu. Prezydent Troplong wzywa go wreszcie by zamilkł, gdyż inaczej będzie go musiał wezwać do porządku. „Nikt tu o Renanie nie myślał, pan wymieniając jego nazwisko dałeś do tych zajść powód. Wierzaj mi pan, że lepiej zaniechać przewlekania takiej dyskusji.“ Pan Sainte Beuve zrzekł się więc słowa, i dalsze rozprawy szły już w porządku.

**Anglia.** Z oświadczenia lorda Derbyego, uczynionego w Izbie wyższej parlamentu angielskiego, okazuje się że Francja wraz z Moskwą proponowały Turcji odstąpienie Kandji na rzecz Grecji. Czy Austrja to samo uczyniła, nie wie lord Derby; pewnem jest jednak, że Anglia takiej rady nie dawała, choć z drugiej strony żadnych odstąpieniu nie stawiałaby przeszkód.

**Turcja.** Z powodu wypadków, mogących zajść w Tesalii i Epirze, podajemy tu niektóre daty statystyczne z tych krajów. W Tesalii ludność jest przeważnie chrześciańską, to jest grecką i słowiańską. Kraj dzieli się na 12 powiatów, a tylko Larysa, licząca 50.000 mieszkańców, posiada dwie piąte muzułmanów; w innych powiatach, liczących około 276.000 mieszkańców dwunasta tylko część muzułmańska. W Larysie i Trykce mieszka około 6.000 żydów. Epir dzisiejszy jest znacznie rozleglejszy niż za starożytnej Grecji. Składa się z czterech powiatów: Janina, Arta, Orgyrokastro i Berat. Jest tam 1651 miast i wsi, a z nazwy ich możnaby sądzić z tych ludności. Nazw tych jest: włoskich 7, tureckich 39, słowiańskich 99, albańskich 635, greckich 871. Według języka zaś wypada: w 654 miejscach mówią po albańsku, w 574 po grecku, w 374 język mieszany na pół po albańsku, na pół po grecku, a niekiedy po włosku i po grecku. W ogóle domów muzułmańskich jest 36.341, chrześciańskich 41,012, żydowskich 503. Liczbę muzułmanów oznaczyć można na 180.000, chrześcian na 250.000, bo tu nie zawsze jedna tylko rodzina dom zajmuje. W powiatach południowych mieszka przeważnie ludność grecka, w północnych przeważnie mahometańska.

W Serbii istnieją bardzo ostre ustawy przeciw żydom, i to nie ustawy, pozostałe z czasów średniowiecznych, lecz zaprowadzone dopiero w r. 1861, po śmierci księcia Miłosza. Ustawy te dążą do wyparcia zupełnego żydów z Serbii. Prawo przebywania w Serbii lub zajmowania się zarobkiem jakimkolwiek, pozostawiają te ustawy tylko tym żydom, którzy dnia 28. lutego 1861 już byli osiedleni w Serbii. Na ich dzieci już to prawo nie przechodzi. Te muszą opuścić Serbię. A nawet już osiedlonym wolno tylko zarobkować w tym zawodzie, którym się w roku 1861 zajmowali. Nowego sklepu otworzyć, nowej fabryki założyć im nie wolno. Na te i tympodobne ustawy o żydach w Serbii zwrócił w Izbie niższej angielskiej d. 29. marca F. Goldsmid uwagę, wzywając rząd angielski, aby w swoim zakresie poczynił kroki do usunięcia tych ustaw. Lord Stanley przyrzekł dać polecenie angielskiemu posłowi w Stambule, aby podczas bytności tamże księcia serbskiego, poczynił w tej sprawie przedstawienia i księciu i rządowi tureckiemu, i popierał petycję, którąby żydzi serbscy lub w ogóle europejscy zanieśli do księcia serbskiego. Minister zganił postępowanie Serbów z żydami, które ten niesprawiedliwszem nazwał, iż Serbowie ciągle mają w ustach słowa: „niepodległość, wolność, narodowość!“ Lecz przyczyna tkwi więcej w ogólnych przesądach serbskiego narodu, niż w polityce serbskiego rządu. Pan Layard, jako znawca dokładny Orjentu, dodał do tego kilka uwag o położeniu żydów w całej Turcji: „Gdy hiszpańska bigoterja wypędziła żydów z Hiszpanii, udali się oni w wielkiej liczbie do Turcji, a Turcy traktowali ich zawsze sprawiedliwie i z umiarkowaniem. W Stambule wielu żydów przyszło do wielkich bogactw i do znacznych urzędów. Najzaciętszymi ich nieprzyjaciółmi nie są tam Turcy, lecz chrześcianie, a powodem nie jest zawiść zarobkowania jak w wielu innych krajach, lecz nietolerancja religijna. W Grecji żydowi niepodobna jest żyć. W Turcji tak prześladowani są żydzi od chrześcian, iż podczas Wielkiej nocy muszą zamykać się w swych domach, aby nie być rozszarpanymi lub zamordowanymi na ulicy. Dzieje się to nawet w Smyrnie, gdzie istnieje najoświeceńsza na całym Wschodzie gmina chrześciańska. Jedyną powagą, która jeszcze nadu życia cokolwiek powstrzymać zdoła, jest rząd turecki. Trzeba być w Wielki tydzień w Jerozolimie, aby widzieć, iż rząd turecki zmuszony jest stawiać wojska na ulicy, aby sobie nawzajem żydzi i chrześcianie nie podrzynali gardeł. A nienawidzą tam żydów tak chrześcianie jak i Turcy.“

Agencja *Bullier* odbiera następującą korespondencję z Petersburga:

„Liczne deputacje krajów słowiańskich Austrji i Turcji, mają się udać w ciągu przyszłego lata na wystawę etnograficzną do Moskwy. Przygotowują się już uroczystości w Petersburgu, Moskwie i innych miastach carstwa na przyjęcie tych deputacyj, które pierwsze przychodzą złożyć świadectwo współczucia i braterstwa ludów słowiańskich dla carstwa moskiewskiego.“

*Opinion nat.* podając tę korespondencję, dodaje: „Tak więc fałsz trwa dalej. Dynastja niemiecka, która panuje nad Azjatami w Moskwie, wytępiwszy kwiat słowiańskiej rasy między Wisłą a Dnieprem, zaprasza Słowian Austrji i Turcji, aby przybyli fraternizować z nią do Moskwy, to jest, do miasta najbardziej azjatyckiego i antisłowiańskiego. Leży w tem fałsz historyczny, brzemienny ogromną klęską europejską.“

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Bukareszt** d. 27. marca.

(*A. Łab.*) W ciągu ostatnich dni byliśmy świadkami ekscesów ulicznych, urządzonych i podtrzymywanych przez obcych, przeważnie moskiewskich ajentów. Głównym ich celem było wywołanie zamieszek i zmuszenie rządu do użycia represyjnych środków, którymi wzniecona iskierkę coraz bardziej rozżarzyć chciano. Gromady okolicznych włościan, prowadzone przez pokątnych podżegaczy (oddanych już w ręce sprawiedliwości), między którymi znajduje się niejaki p. Olymp, mieniący się Polakiem), napadły na żydów deputowanych i tam gwałtem domagały się przyjęcia jakiejś petycji, ściągającej się do rozszerzenia ustawą określonych praw włościańskich, a raczej do uprawnienia najbardziej komunistycznych zachcianek. Gdy łagodne przemówienia kilku deputowanych nie zdołały uśmierzyć rozanamiętnionego tłumu, wówczas zawezwano gwardję narodową, która też w krótkim bardzo czasie i bez użycia broni porządek przywróciła.

Wypadek ten spowodował prefekta miasta do ogłoszenia następującej proklamacji:

„Obywatele! Odezwa, w której do porządku i do posłuszeństwa dla praw wzywałem, nie wywarła na przewrotnych żadnego skutku. Liczne tłumy groziły onegdaj presją ciału prawodawczemu. Taki stan rzeczy nie może się powtarzać, bez narażania mnie zarazem na ciężką odpowiedzialność przed rządem.

„Obywatele! Prawo daje mi szeroką władzę celem utrzymania porządku, i nie zaniedbam zrobić z niej użytku. Po raz ostatni wzywam tych zbłąkanych do opamiętania i do sposobu myślenia, jaki każdy prawy człowiek względem kraju swego żywić powinien; proszę ich, by się przekonali, że tego, który obrali, prowadzi do upadku kraju. Później nie będę na nic innego zważał jak tylko na to, że jestem prefektem policji, stróżem prawa i porządku; wystąpię zatem z całą energją, do jakiej mnie konieczność zmusi, i z surowością, do jakiej mnie prawo upoważnia. Prefekt *Radu Rosetti.*“

Od tej chwili nie był porządek publiczny więcej zakłócony. Czy umysły na długo się uspokoiły, tego nie wiedzieć, katastrofa bowiem pewna, mająca styczność z ową nieszczęsną sprawą wschodnią, wisi niemal w powietrzu, a gromadzące się chmury, nawet pomimo sypiących się zewsząd oficjalnych zażegnań, jakoś rozpierzchnąć się nie mogą.

Serbia, lubo żądane przez nią opuszczenie zajmowanych przez wojsko tureckie twierdz wkrótce będzie wykonane, nie okazuje się skłonną do schowania do pochwy nawpół dobytego miecza i postępuje dalej w swych przygotowaniach wojennych. Rumunia zabiera się także do reorganizacji wojska. Według wypracowań wysadzonego w tym celu komitetu, będzie na przyszłość stała armia rumuńska składać się z 8 pułków piechoty, 4 pułków kawalerji, 2 pułków artylerji o 6 bateriach, i 28 furgonów.

O ks. Karolu nie wiele wam mogę napisać. Wprawdzie podaje urzędowy *Monitorul* codziennie wiele rozporządzeń z jego podpisem; natomiast wiemy bardzo mało, a raczej nie wiemy o czynnościach, cechujących panującego — wyjąwszy chyba to, że nam od czasu do czasu donoszą miejscowe dzienniki, jako Jego książęca Wysokość raczył to lub owo zwiedzić, lub tyle a tyle z swej prywatnej szkatuły na rzecz biednych ofiarować. Tem samem odznacza się w Bukareszcie pobyt jego brata, ks. Fryderyka Hohenzollern.

Donosiłem wam w ostatnim moim liście o przybyciu Stanisława Szczepanowskiego do naszej stolicy. Pozawczoraj dawał on w wielkim teatrze pierwszy swój koncert na wiolonczeli. Gra jego poruszyła wszystkich, a publiczność tutejsza, nie łatwa bynajmniej do uniesień, przywoływała Szczepanowskiego kilkakrotnie po każdym numerze.

## Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Wszystkie sprawy, zaległe z ostatniego posiedzenia, tudzież: 1) Subskrypcja na akcje galicyjskiego banku hipotecznego; sprawozd. radny dr. Gnoiński. 2) Przeniesienie w stan spoczynku leśniczego miejskiego, p. Graasa; sprawozdawca radny p. Dymet.

— **Trzeci wieczór muzykalny** galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie dziś w sali ratuszowej o godzinie 7. wieczór. Panna Natalia Konarska, uczennica konserwatorjum medjolańskiego, odśpiewa arję z „Floriny“ Pedrottego i „Listek kalinowy“ Teichmanna. Znawcy, którzy mieli sposobność słyszeć śpiew panny K., chwalą bardzo jej głos i metodę, nabytą w konserwatorjum, któremu zawdzięczała śp. Bogdanowiczówna wielką część swoich powodzeń. Oprócz tego odegra pan Mikuli dwie kompozycje własnego utworu i weźmie wraz z pp. Bruckmanem i Wollmanem udział w wykonaniu *Trio* (b-dur) Beethovena.

— **Lwów** d. 2. kwietnia. Gdy przeszłego roku założono na wszechnicy lwowskiej stowarzyszenie bratniej pomocy, nie przyszło nikomu na myśl, iż ono znajdzie konkurentów i konkurencję. Tak się jednak stało, i to w następujący sposób: Od jakich ośmiu lat zaczęto zbierać w bractwie stauropigiańskiem składki na zapomaganie biednych akademików ruskich (russkich jeszcze wtedy nie było). Cel szlachetny, jednakowoż widać w nim jakąś kastowość, — dla czegoż nie wzywano zarazem do składek na wszystkich akademików? czyż Polacy dawali kiedy zapomogi dla akademików lwowskich tylko Polaków? Koniec końców, przez tych kilka lat udzielano z pomienionych składek zapomogę, ale dziwnie, jak świadczy o tem kilka publicznych zażaleń, umieszczanych pierwej w *Słowie*, a później w *Mecie*.

Zeszłego roku zawiązało się stowarzyszenie akademików. Nikt by się nie spodziewał, ażeby przy stowarzyszeniu, opartem na wzajemnej pomocy, instytut dawania jałmużny mógł jeszcze głowę podnosić. Jednak prowodyrzy nasi podmówili naszych dobrodusznych uczciwych akademików (których nazwa „perekińczyka“ t. j. zdrajcy, zanadto może straszy), a zeszłego roku na zgromadzeniu akademików, odbytem w celu zawiązania stowarzyszenia, postawili tak wygórowane warunki, na jakie nietylko Polak, ale i każdy rozsądny Rusin przystać by nie mógł. Tego roku przystąpiło do stowarzyszenia — ale cichaczem — około 30 Rusinów. Łudzono nas bańkami mydlanemi, że założą bank pożyczkowy dla akademików, że oprócz tego dostanie każdy (bez względu czy potrzebujący czy nie) Rusin zapomogę, większą, niż stowarzyszenie dać może i t. d.

Tymczasem — jak można było się spodziewać — z tego wszystkiego została znów tylko stauropigia ze swojemi składkami i z jałmużną, podług upodobania pewnych ludzi rozdawaną.

Pytam się teraz, dla czego nas łudzono próżnemi obietnicami? Skutki doznanego zawodu są dla nas tem dotkliwsze, że w stauropigii nie raz po miesiącu posiedzenia niema, jak n. p. teraz już szósty tydzień niema posiedzenia — a jak nareszcie do skutku przyjdzie, to dostaną zapomogę ci, którzy umieją prosić, a drugim odpowiedzą, że pieniędzy nie było, że zapomniano ich podania zreferować, lub że nie załączyli świadectwa moralności (nb. stemplowanego, bo gotowi „*Befund*“ zrobić).

Takie postępowanie dosyć wygodne dla tych panów, a gdyby który z byłych członków stowarzyszenia bratniej pomocy odezwał się z jakiem upomnieniem względem ich postępowania, otrzymałby hardą odpowiedź: „Da! sej był uże na wseuczyłyszczy perekinczykom, i ne stoit truda otwiczaty.“

*Akademik Rusin,*
według swego sumienia — nie perekińczyk;
ale ani polonojid, ani polonofil.

— **Z Bełza.** Na wszelkie nadużycia i bezprawia w jakikolwiekbądź sposób dokonywane, znachodzą strony pokrzywdzone przy zaskarzeniu u władz rządowych sprawiedliwość; lecz w nadużyciach, jakich sobie w urzędach pocztowych zaprzysięgli panowie urzędnicy pozwalają, apelacja chyba do Pana Boga, powiedziano bowiem w głównej dyrekcji pocztowej, że za proste frankowane niedoszłe lub otwierane listy, ekspedytura nie odpowiada.

Uczniowie Kalaba i u nas się rozpowszechniają, lecz o tyle gorzej są moralnie zepsuci, że niezapomniany w historji nadużyć mistrz zabierał po prostu pieniądze, a my mamy Kalabów, którzy tajemnice korespondencji niezręcznie kalabizują, naruszając z całą śmiałością pieczęć, lub gdy się to nie zawsze powiedzie przy gumowanych kopertach, rozcinają takowe wygodnie z boku, a nasyciwszy ciekawość swoją, lepią napowrót czem się zdarzy, bez zadania sobie nawet najmniejszej pracy. Takich przykrości wiele stron prywatnych doświadcza. I tak między innemi także w ostatki karnawału 1866 r. z paczki, w której był świeży bukiet i 6 kamelij, a którą własnoręcznie opieczętowaną oddał p. K. M., rządca dóbr Medyki, na pocztę pod adresą M. M. w Bełzie, z tej mówię paczki skalabizowano 4 kamelie. Dnia 3. stycznia 1867 r. list z dwoma kolosalnemi pieczęciami, dany w Bełzie na pocztę pod adresą p. J. K. Nowesioło-Zbaraż, odebrano w 16 dni cały zmięty i w miejscu pieczęci palcem polepiony; dalej 9. lutego list, dany w Zbarażu, odebrano 18. w Bełzie z naddartą i podlepioną pieczęcią (dodaję, że listy zwykle 3 dni idą w tej odległości) a jeden list z lutego zupełnie zaginął.

Wszak dla powściągnięcia czyjejś ciekawości niepodobna wszystkie listy rekomendować, mając liczne korespondencje z familją, znajomymi i oprócz tego częste przesełki w paczkach.

Pytamy się teraz publicznie, gdzie żądać satysfakji? i czy strony mają dalej cierpliwie poddawać się ciekawości p. ekspedytorów?

*Dr. Ambrozy Neupauer.*

— (*JG*) **Z pod Dębicy** dnia 27. marca. Mamy tedy samorząd, któregośmy tak usilnie pragnęli, lecz nowe instytucje jak dotąd, ani według ustawy zorganizowane, ani odpowiednio celowi urządzone, zbyt wiele jeszcze do życzenia pozostawiają.

Że każde początki z trudnościami walczyć muszą, jest rzeczą naturalną — lecz potrzeba szczerego i sprężystego działania, aby co rychlej wydobyć się z tylu trudności i wstąpić na wytkniętą drogę.

Takiego postępowania w tym tak ważnym przedmiocie dopatrzyć się nie można, gdy tymczasem każda dalsza zwłoka w ukończeniu rozpoczętego dzieła, nieprzewidzianie smutne wywołać może następstwa. Początki złego już się tu pojawiać poczynają. I tak gdy na dniu 22. b. m. tutejszy arędarz Józef Drelich szedł z Bobrowy do domu, spotkał się z ludźmi z Nagoszyna, powracającemi z Pilzna od asenterunku, którzy go bez powodu okropnie pobili.

Udał się ze skargą do wójta czyli naczelnika gminy, lecz otrzymał odpowiedź, aby sobie szukał sprawiedliwości, gdzie mu się podoba. Opisanie tego faktu zwierzchność dworska odesłała do c. k. sądu karnego w Dębicy. Podobne wybryki często wydarzać się mogą, jeżeli dalsza organizacja Rady i Wydziału powiatowego spiesznie nie nastąpi, i czynności gminnych zwierzchności pod ich kontrolę pociągniętemi nie zostaną. Nie można albowiem zataić, że przy wyborach tych zwierzchności nie troszczono się bynajmniej o to, aby na tak ważne posady wyniesiono ludzi, odpowiedniemi celujących przymiotami. Zresztą zupełny brak aresztów w gminach, niedozwalający zastósowania dozwolonej kary na przestępców podobnej kategorji, uniemożliwia uczynienia ich nieszkodliwemi społeczeństwu i ośmiela do karygodnych czynów. Dla tego wypada nam wynurzyć gorące nasze życzenia wobec Wysokiego namiestnictwa i Wydziału krajowego, by dla uchylenia tego anormalnego stanu, dokończenie rozpoczętego dzieła organizacji politycznej przyspieszone zostało.

— (*PS.*) **Stanisławów** d. 1. kwietnia 1867 r. Opowiadają dziwa o Pokuciu. Nie miałem dotychczas sposobności poznać go; ale o stolicy kraju zmuszonym się widzę powiedzieć kilka słów gorzkich.

Nie wiem, czy gdzie dosadniej okazuje się niedbałość władz o porządek miasta, jak w Stanisławowie. Ulice błotniste, zawalone śmieciem i poprzerzynane rynsztokami, bardzo przypominającemi Pełtew lwowską... Możnaż się dziwić, że tak pięknie gospodarowała tu cholera!

Byłem naocznym świadkiem, jak na podwórzu pomiędzy domami palono kupy śmiecia, a gdy zatrwożeni tem sąsiedzi protestowali przeciw całopaleniu, usłyszeli od kapłanki służącej, odpowiedź: „Mnie pani pozwoliła palić... Cóż zrobimy ze śmieciem!“ Bóg strzegł od wypadku, chociaż był wiatr podówczas, ale wątpię, czy ta odpowiedź uspokoiła obawy trwożliwych, chociaż mnie zbudowała wielce...

Co jednak zgrozą musi przejąć każdego, to widok na wpół nagich dzieci, żebrzących jałmużny. Nie rzadko rzucają się one pod konie pojazdu, padają na ziemię przed idącymi, zebrząc „pół centa... ja chcę jeść!“ Z czemś podobnem nie spotkałem się w życiu! Czy jesteśmyż tak już biedni na Boga! by dzieciom odmówić kromki chleba, rzuciwszy je na bruk uliczny? Wszakże gdzieindziej nawet zwierzęta znajdują opiekę; a Stanisławów, miasto, roszczące sobie prawo do osobnego statutu, o 60.000 rocznego dochodu, nie może wyżywić kilkudziesiąt sierót?...

Nikt temu nie uwierzy, i okropny ten fakt nieludzki musi przypisać niedbałości władz miasta. Oby pozwoliły nieba, ażeby nowe wybory zaradziły złemu! Głos publiczny naznacza przyszłym burmistrzem pana Kamińskiego; znając go, jesteśmy przekonani, że weźmie się energicznie do rzeczy i nie dopuści, by nadal honor miasta szwankował, z krzywdą biednych istot, których całą winą jest to tylko, że się urodziły — w nędzy!

— **Mielce** d. 26. marca. Na dniu 21. marca b. r. obchodziło nasze miasteczko uroczystość z powodu złożenia przyrzeczenia przez nowo mianowanych wójtów gminnych; tudzież w miasteczku naszem nowo mianowanego burmistrza, pana Władysława Satkowskiego, aptekarza tutejszego.

Już zrana wystrzały z moździerzy ogłosiły uroczystość dnia tego; po odbytem zaś wśród licznie zgromadzonego ludu solennem nabożeństwie przez księdza Szklarskiego, proboszcza i poddziekana w Gawłuszowicach, podczas którego tak z moździerzy jak z ręcznej broni salwy dawano, udali się wszyscy nowo mianowani naczelnicy gmin do c. k. urzędu powiatowego, dla złożenia przyrzeczenia w ręce pana naczelnika, w przytomności notarjusza, pana Bartosińskiego, z Wydziału krajowego do tego wydelegowanego, a trzykrotne salwy ustawionych przed urzędem powiatowym moździerzy ogłosiły uskutecznienie tego aktu. W parę godzin później Rada gminna miasta naszego wybrała delegatów, z p. burmistrzem, aptekarzem Satkowskim na czele, dla powitania nowego naczelnika powiatu, pana Kasparka, w imieniu wszystkich mieszkańców, gdzie pan burmistrz w treściwej mowie wyraziwszy szczere życzenia, upraszał oraz, by pan naczelnik pośredniczył w wynurzeniu uczuć wdzięczności i uszanowania dla JE. namiestnika, hr. Gołuchowskiego, jakiemi wszyscy mieszkańcy są przejęci, co też pan naczelnik z prawdziwem zadowolnieniem przyjął. Wieczór zaś zrobiono transparent burmistrzowi, a całe miasto rzęsisto oświetlone było, prócz mieszkania delegata krajowego, w którego obecności składała zwierzchność gminna przyrzeczenia.

— (*WG*). **Koncert p. S. Niedzielskiego**, który się odbył w niedzielę dnia 31. marca w południe, nazwać można raczej porankiem muzykalnym, niżeli właściwym koncertem, bo na 6 numerów programu, 2 tylko były wykonane przez p. N., reszta zaś przez amatorów i artystów, do współudziału w tymże uproszonych. P. N. odśpiewał znaną arję barytonową z opery „Dom Sebastiun“ Donizettego. Zupełnie artystyczne wykonanie zadowolniło słuchaczów. Muzyka Moniuszki do ballady Mickiewicza „Czaty“ napisaną jest na niższy głos barytonowy niż go posiada p. Niedzielski. Okoliczność ta ujęła artyście możność rozwinięcia większej siły i pełni głosu w wykonaniu tej kompozycji, odśpiewał ją jednak z wszelką dokładnością, a odpowiednia bardzo deklamacja jednała śpiewowi jego zasłużone oklaski, za które podziękował odśpiewaniem nieobjętej

programem kompozycji p. Zawadzkiego pod tytułem: „Gwiazdka."

Pan Zawadzki, znany już ze swoich ulubionych kompozycyj, szczególniej z szumek ukraińskich, odegrał 2 nie drukowane jeszcze kompozycje swoje. Pierwsza z nich była transkrypcją piosnki Moniuszki „Skowronek", druga oryginalna „Valse".

P. Z. dał nam się poznać jako biegły fortepianista. Gra jego jest bardzo miłą, przy niezwykłej biegłości i czystości cieniowania każdego pasażu, poznać zamiłowanie, z jakiem p. Z. oddaje się grze fortepianowej. Szkoda tylko, że p. Z., bawiący u nas od dłuższego czasu, nie dał nam się już pierwiej słyszeć, wiadomo bowiem, że p. Z. w Dreznie występował już kilkakrotnie publicznie w koncertach.

„Dziewica na rozdrożu", deklamacja wygłoszona przez p. Wilkoszewskiego, niezbyt odpowiednio była dobraną do popisu publicznego, i mimo gładkiego wygłoszenia nie mogła sprawić znaczniejszego efektu.

Pani Majeranowskiej dyrekcja teatru polskiego nie pozwoliła brać udziału w tym koncercie. Natomiast dyrektor teatru niemieckiego p. Blum z wszelką gotowością zezwolił na udział swoich śpiewaków w koncercie p. Niedzielskiego i zrzekł się nawet należącej mu się tantiemy.

Artystka opery niemieckiej, pani Saray, odśpiewała dwie piosnki. Gumberta pieśń „Lube ptaszęta" zamiast zapowiedzianej w programie pieśni Schumana „Poświęcenie", i zapowiedzianą w programie Essera „Pieśń wiosenną". Głos p. S. jest silny i dość przyjemny, lecz samo wykonanie wypadło mniej szczęśliwie, z powodu niektórych małych dystonacji. Na zakończenie niniejszego sprawozdania spada na nas niemiły obowiązek pomówienia o „solo" klarynetowem, odegranem przez hr. G. — Powiadają, że krytyka powinna być względną wobec dyletantów. „Solo" to słyszeliśmy jednak już tyle razy publicznie przez tego samego amatora odegrane, że niepodobna nam nie wyjawić tu naszego przekonania, iż daleko stosowniej byłoby popisywać się z niem w kółku familijnem, aniżeli w koncercie. O samej kompozycji trudno coś stanowczego powiedzieć, afisz nie daje bliższego objaśnienia, a sądząc podług wykonania, możnaby owe „Solo" z równą słusznością wziąć za czułą serenadę jak i za elegię pogrzebową. Dysharmonia klarynetu z akompanjującym fortepianem była rażąca, pianista bowiem w żaden sposób nie mógł utrzymać się w takcie, w którym klarynet, zwłaszcza w chromatycznych pasażach, robił dowolnie mniejsze i większe skoki, jak gdyby raz szersze, a raz znowu węższe rowy przeskakiwał. Nie możemy tu także pominąć milczeniem tej okoliczności, że jakaś część publiczności pozwoliła sobie dość niewczesnego żartu, i żądała powtórzenia tej fatalnej produkcji.

— (*L*) **Teatr**. Benefis pana Szymańskiego zgromadził nadzwyczaj małą liczbę osób do teatru. Winien temu głównie deszcz ulewny, który publiczność, nie posiadającą ekwipażów, po największej części zatrzymał w domu. Treść dramatu Syrokomli „Zofia księżniczka Słucka" znaną jest dostatecznie ze zbioru pism tego poety: główną zaś zaletę jego stanowi piękna poetyczna dykcja i wierne historji przedstawienie charakterów arystokracji naszej z owej epoki, od której się datuje upadek Rzeczypospolitej. Sama osnowa sztuki nie jest opartą na faktach, ściśle historycznych, ale autor nie korzystał z wolności, zostawionej poetom, by nadać sytuacjom więcej życia i kolorytu. Przedstawienie było wcale odpowiednie; szczególnie dobrze odegrał p. Królikowski rolę Grzegorza Chodkiewicza. P. Nowakowski jako Krzysztof Radziwiłł ucharakteryzował się doskonale podług znanego portretu tego hetmana litewskiego i przywódzcy dysydentów; gra jego w ogólności była dobrze wystudjowana i znamionowała zrozumienie przedstawionego charakteru. Rolę tytułową oddała p. Szymańska z wielkiem powodzeniem; sądzimy jednak, że w scenie, w której wyjawia swoją miłość Karolowi Chodkiewiczowi (p. Szymański), księżniczka Słucka powinna była okazać więcej słowiańskiej skromności, a mniej ognia południowego. Przedostatnią scenę, w której Karol Chodkiewicz na prośbę księżniczki, wzruszonej widokiem rozlewu krwi bratniej, zrzeka się jej ręki — odegrali oboje pp. Szymańscy w sposób, który sprawił wielkie wrażenie.

## Ostatnie wiadomości.

Z dobrego źródła zaczerpnęliśmy naszą wiadomość, podaną w przeszłym tygodniu, iż w węgierskich sferach zajmują się projektem przyłączenia Galicji z obszerną autonomią do korony węgierskiej. Potwierdza to wczorajsza *Presse* półsłówkami. Obawia się ona widocznie tego projektu, gdy nawet podanie wiadomości o nim w *Gaz. Nar.* rozgniewało ją mocno. W wczorajszym zaś numerze pisze: „*Gaz. Nar.* opowiadała niedawno o agitacji pewnej frakcji, która sobie życzy aby Galicję wcielono do korony węgierskiej". (O agitacji pewnej frakcji nie pisała *Gaz. Nar.*, lecz podała wiadomość o projekcie węgierskim przedmiotowo, bez wypowiadania jakie przyjęcie znalazłby w Galicji. Lecz jeszcze podczas sejmu, z powodu wniosku Borkowskiego, dwukrotnie zwracała uwagę, iż we wszystkich warstwach u nas myśl ta bardzo silne ma sympatje; p. r.) „Nie wierzymy jednak, aby ta tendencja była takiej ważności, iżby zajmować mogła uwagę gabinetu węgierskiego, chociaż istotnie z pewnej strony o tem dowiadujemy się, i chociaż istnieje fakt historyczny, iż Węgrzy o Polsce przed 15 laty myśleli. Jedno co się zdaje pewnem, to jest żywiona nadzieja, pozyskania hr. Gołuchowskiego dla przychylnego zdania o projekcie ugody, aby zapewnić sobie dla niego większość w Radzie państwa."

Urzędowa *Prager Ztg.* wita z zadowoleniem rezultat wyborów w Czechach, dodając, że skoro teraz powiodło się rządowi zawrócić na tory konstytucyjne, ministerstwo złoży dowody, że rozsiane pogłoski o narażeniu autonomii krajowej Czech były tylko płonnemi straszydłami, aby lud czeski popchnąć do opozycji, dla niego samego szkodliwej. Rząd udowodni, iż będąc prawdziwie liberalnym, nie ścierpi hegemonii jednej narodowości nad drugą, będzie stanowczo postępywać na drodze równouprawnienia, ale zarazem poczuwa się do obowiązku strzeżenia innych interesów, niżeli tylko właściwości językowych, narodowościowych i plemiennych.

Zagrzebski *Pozor* umieścił oświadczenie Władysława hr. Pejaczewicza, iż tenże wraz z tą częścią ludności, która stanowi rdzeń narodu chorwacko-słoweńskiego, trzyma się historycznych, tysiącletnich, państwowych podstaw unii z Węgrami, i że nie zna innych podstaw prawnych dla Kroacji i Slawonji

Z zadowoleniem notujemy pierwsze objawy opinii prasy wiedeńskiej z powodu tak silnie poruszonej w dniach ostatnich sprawy luxemburgskiej. — *N. fr. Presse,* która tak stanowczo popycha Austrję do związku z Prusami, doniosła była, że temi dniami miała miejsce rozmowa między hr. Bismarkiem a posłem austrjackim, hr. Wimpffen, w której ten ostatni miał oświadczyć, że przy pewnych ewentualnościach Prusy mogą liczyć, iż Austrja przy nich stanie. Z tego powodu stara *Presse* stawia tę wiadomość w rzędzie tych, które donosiły o zawartym jakoby austrjacko-pruskim traktacie, i szydząc z niej powiada, że poseł austrjacki nie miał żadnego interesu w poruszaniu tej sprawy. *Debatte* zaś w gruntownym artykule wstępnym numeru swego z d. 2. kwietnia, powiada, że Austrja nie ma najmniejszego interesu mięszania się do luksemburgskiej sprawy, obrona niemieckich interesów stałaby się mogła dla niej źródłem klęsk i tryumfująco pyta zwolenników niemieckich awantur i pruskiego przymierza, coby zrobili gdyby Prusy w poruszonej sprawie widziały tylko pożądany środek załatwienia wielu rachunków i okupienia w ten sposób przyjaźni Francji. Dla Austrji wtedy dopiero nadejdzie pora zająć w sprawie luksemburgskiej stanowczą pozycję, gdy ze względu na jej własne interesa, w przypuszczeniu niezbędnych rękojmij wyda się jej stosownem, przerwać prace swoje pokojowe.

Podług obszerniejszych telegraficznych wiadomości, tak brzmi interpelacja p. Benningsena i odpowiedź hr. Bismarka (posiedzenie parlamentu z d. 1. kwietnia). P. Benningsen zabiera głos: „Obiegają niepokojące pogłoski, jakoby Niemcy miały postradać w. księztwo Luksemburgskie, dziedzictwo książęcych rodów niemieckich. Parlament życzy sobie objaśnienia, jakie stanowisko zajmą rządy związkowe wobec tej sprawy. Chodzi tu o niemiecką twierdzę związkową, o niemiecki kraj pograniczny, zamieszkany przez ludność niemiecką, która bynajmniej francuzką zostać nie chce."

Mowca odczytuje następnie list z Luksemburga, jako okrzyk trwogi, wystosowany do parlamentu, w którym powiedziano, że na 200.000 mieszkańców w ks. Luksemburg jest zaledwie 200 takich, którzyby nie mówili po niemiecku. Benningsen mówi dalej: „Wobec tej sprawy ustaje wszelka różnica stronnictw: wszystkie bowiem stronnictwa pójdą razem, skoro całość Niemiec jest zagrożona, i wszystkie wobec zagranicy poprą prezydenta ministrów. My chcemy pokoju, ale nie obawiamy się wojny, skoro chodzi o to by odeprzeć zamiar Francji, targnięcia się na naszą sławę. Dajmy szybką i stanowczą odpowiedź na wojenne dążenia francuzkie, a stłumimy je w samym zarodzie. Milczenie byłoby tu słabością. Król wyrzekł: „Żadna wieś niemiecka nie przepadnie." Naród z wdzięcznością chowa te słowa w pamięci.

„Niechaj król odwoła się do narodu, a zastanie go jednomyślnym. Dzieło ukonstytuowania Związku, może być w kilku dniach ukończone, skoro grozi interwencja zewnętrzna. Nie szukamy wojny, ale jeżeli ona wybuchnie, to Francja będzie odpowiadać za nią. Naród francuzki i niemiecki [illegible] żyć obok siebie w zgodzie i pomyślności, wojna zadałaby im głębokie rany, ale jeżeli Francja chce wstrzymać dzieło naszego połączenia, to pokażemy jej, że jedność panuje już w Niemczech."

Hr. Bismark odpowiedział: „W skutek rozwiązania Związku niemieckiego, król holenderski posiada prawo zupełnej zwierzchności nad Luksemburgiem. Z powodu ciężarów militarnych panuje tam niechęć co do przystąpienia do Związku północnego. A również w wyższych i najwyższych sferach nieukontentowanie z powodzenia Prus. W depeszy październikowej roku zeszłego żądała Holandja wyprowadzenia wojsk (pruskich) z twierdzy luksemburgskiej. Rząd nie chcąc zatrzymywać obcych panujących w Związku północnym, zaniechał wywierania nacisku na Holandję. Z wysoka oddano Prusom sprawiedliwość, iż oszczędzają drażliwość Francji. Rzeczywiście Prusy uwzględniają takową, o ile to się zgadza z własnym ich honorem. Prusy nie przypuszczają, aby umowa między Holandją i Francją przyszła już do skutku, ale i przeciwne temu zdanie nie da się utrzymywać. Urzędownie doszła ta kwestja w słowach, wyrażonych przez króla holenderskiego do posła pruskiego: jakby też Prusy przyjęły odstąpienie Luksemburgu Francji? Prusy oświadczyły dworowi holenderskiemu, iż muszą mu zostawić odpowiedzialność za ten wypadek. Ze strony Prus nie zachodzi wcale powód oświadczenia się. Prusy muszą się wprzódy dowiedzieć, jakie jest zapatrywanie się kontrahentów traktatu z r. 1839 — na mocy którego nastąpił podział Luksemburgu między Holandję i Belgię — uczestników Związku niemieckiego i opinii publicznej, przez parlament reprezentowanej. Ze strony holenderskiej ofiarowane usługi w rokowaniach między Francją a Prusami, zostały odrzucone. Dalszym wyjaśnieniom stoi na przeszkodzie sam charakter rzeczy. Rządy związkowe mają nadzieję, że obok przestrzegania praw Niemiec, powiedzie się na drodze pokoju utrzymać dobre stosunki z zagranicą."

W nieurzędowej części *Stat-Courrant* wychodzącego w Hadze w numerze z 1. kwietnia znajduje się udzielona wiadomość, że w imieniu kancelarji luksemburgskiej uprasza się, aby jak najformalniej zaprzeczyć wiadomości, jakoby odstąpienie Luksemburga przyszło do skutku. Zarazem podniesioną jest ta okoliczność, że wtedy tylko o podobnej cesji mogłaby być mowa, jeżliby co do tej kwestji porozumiały się z sobą mocarstwa interesowane.

Podług telegramu z Konstantynopola Porta z największą stanowczością odrzuciła propozycję względem odstąpienia Kandji, którą Francja sformułowała, a Austrja, Prusy, Moskwa i Włochy ustnie zalecały.

Zamieściliśmy wczoraj telegram z Frankfurtu o ustąpieniu Stanom Zjednoczonym posiadłości moskiewsko-amerykańskich. Dziś wiadomości te się potwierdzają; depesza z New-Yorku mówi, że ustąpienie nastąpiło za pieniężnem wynagrodzeniem 7 milionów dolarów. Na układ ten musimy się zapatrywać z innego a nietylko finansowego stanowiska. Po zeszłorocznych zobopólnych owacjach w Waszyngtonie, New-Yorku i stolicach Moskwy, nie wolno nie uważać w podobnych układach i strony politycznej.

Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu angielskiego w d. 1. b. m. wieczór lord Stanley oświadczył, że nie może nic pewnego oznajmić pod względem układów o Luksemburg; a o sprzedaniu posiadłości moskiewskich Ameryki rządowi Stanów Zjednoczonych, nic nie wie.

Wystawa powszechna w Paryżu została d. 1. kwietnia o godz. 2. popołudniu otwartą. Napływ tłumu był ogromny. Cesarz i cesarzowa Francuzów ukazali się o tej porze na polach wystawy. Mowy cesarza, ani żadnego uroczystego aktu otwarcia zdaje się nie było — przynajmniej milczą o tem telegramy. Wiedeńskie telegramy o otwarciu dodają, że wyrażenie się obojga cesarstwa o austrjackim oddziale wystawy miało być nader pochlebne.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na wystawę paryzką wysyła Anglia i Niemcy mnóstwo robotników kosztem stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych. Stowarzyszenia wiedeńskie złożyły dość znaczny fundusz w tym celu. Dla ocenienia udziału, jaki wzięły w subskrypcji, podajemy tu cyfry. Stowarzyszenie introligatorów dało z kasy swojej 100 złr., a ze składek 115 złr., drukarze i litografi z kasy 200 złr., a ze składek 100 złr.; szczotkarze 20 złr.; tapiserowie i kołdrarze 75 złr.; producenci mieszanin chemicznych 35 złr.; kowale 36 złr.; gisernicy 100 złr.; złotnicy, srebrnicy i jubilerzy 200 złr.; grawery 50 złr.; rękawicznicy 150 złr.; krawcy 300 złr.; kuśnierze 30 złr.; fabrykanci maszyn i mechanicy 195 złr.; perukarze i fryzjery 25 złr.; optycy 30 złr.; siedlarze 100 złr.; szewcy 150 złr., a nadto ze składek 400 złr.; farbiarze jedwabiu 100 złr.; mydlarze 53 złr. 20 ct.; powroźnicy 50 złr.; stolarze 300 złr.; zegarmistrze 75 złr. z kasy, a 120 złr. ze składek; tkacze 300 złr.; białoskórnicy 20 złr.; malarze pokojowi 10 złr.; cukiernicy 100 złr.; stelmachy 141 złr. 50 kr.; blacharze 100 złr.

**Projekt kolei żel. Czerniowiecko-Suczawskiej.** Donosiliśmy już, że Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej podało o koncesję na przydłużenie tej kolei do Suczawy. Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej, mając na uwadze różne daleko sięgające koncesje, udzielone ostatniemi czasami innym towarzystwom, domaga się dla swego przedsiębiorstwa, które ma obejmować 11.8 mil (mało co nad ½ część kolei lwowsko-czerniowieckiej), następujących ułatwień: *a*) gwarancji czystego zysku 700.000 złr. w srebrze, *b*) uwolnienia od opłaty podatku dochodowego na lat 10 od czasu otwarcia kolei, *c*) uwolnienia kolei lwowsko-czerniowieckiej od podatku dochodowego na lat 10, *d*) uwolnienia kontraktów, akcji, obligacji pierwszorzędnych i kuponów od opłaty stępla przez czas trwania budowy, *e*) darowania nieprzewidzianych i niezapłaconych jeszcze należytości stemplowych od akcji i obligacji kolei lwowsko-czerniowieckiej, tudzież zwrotu należytości już spłaconych, *f*) policzenia tych wydatków w koszta ruchu (Betriebskosten) po ustaniu wszelkich uwolnień; *g*) przyzwolenia na budowanie linii z podnoszeniami 1:70 i skrętami o 400 stopach w promieniu, *h*) termin do ukończenia budowy po koniec 1869 r. W motywach przytacza rada zawiadowcza nieudanie się usiłowań połączenia morza Bałtyckiego i Północnego z morzem Czarnem przez Bessarabię do Odessy, co było warunkiem żywotnym przedsiębiorstwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Niepowodzenie to zmusza do szukania łączności z Czarnem morzem w owym kierunku — przez księztwa Naddunajskie do Gałacu lub do Warny; nadto zaś potrzeba otworzenia dostatecznej komunikacji dla Bukowiny.

**Izba giełdowa** lwowska ogłasza pod d. 30. z.m. za porozumieniem z Izbą handlowo-przemysłową konkurs na pięciu senzalów towarowych a sześciu senzalów efektów.

Ubiegający się o te posady mają się wykazać: 1) obywatelstwem austrjackiem; 2) wiekiem 24 lat; 3) nienagannem życiem; 4) świadectwem uzdolnienia uzyskanem od komisji egzaminacyjnej według stat. gieł. §. 30.

Podania takowe mają być oddane do dnia 20. kwietnia b. r. w biórze tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, gdzie też zgłaszający się do egzaminu o terminie onegoż dowiedzieć się mogą.

**Jaką wartość** przykładają na Zachodzie do **nawozów**, i jakiej wagi nabierają one tam w gospodarstwie rolniczem, dowodem na to fakt, że dyrektorowie kolei pruskich rządowych, lub pod dozorem rządowym stojących, zostały przez ministra handlu zniewolone do zbadania kwestji, czyby nie można zniżyć opłaty frachtowe dla guana, mąki kościanej i innych środków nawozowych, aby ułatwić gospodarzom sprowadzanie tych materjałów, niezbędnych obecnie w tamtych stronach do uprawy roli. Dotychczasowe ceny przewozowe tych artykułów chwieją się pomiędzy 3½ — 1⁹/₁₆ fenika za cetnar i milę; chodzi tedy o zniżenie tej ceny, bez różnicy artykułów nawozowych, na 1 fenik od cetnara i mili.

**Panu Teofilowi Żukowskiemu** w Budyńcach p. Starożyniec zalecamy znieść się z fabryką pudrety pana Mierżba w Krakowie, gdyż pudretarnia lwowska, z powodu rozlicznych trudności, przestała istnieć. Inna rzecz wszakże, czy się opłaci sprowadzać produkt nawozowy z takiej odległości. To już zależy od warunków gleby pańskiej i od umowy z fabryką krakowską.

**Z powodu zarazy na bydło rogate.** Ponieważ we wschodniej części Galicji rozszerzyła się zaraza bydła, postanowiło ck. namiestnictwo w Pradze pod dniem 20. marca r. b. l. 14.627, dla zabezpieczenia stanu zdrowia krajowego bydła rogatego, zakazać aż do dalszych rozporządzeń dozwolony obwieszczeniem z 15. stycznia rb. l. 2155 przywóz i przewóz wołów, owiec i kóz, jakoteż surowych płodów z tego bydła z lwowskiego okręgu administracyjnego do Czech.

Natomiast pozostaje dozwolonym przywóz bydła i produktów bydlęcych z wolnego dotąd od zarazy krakowskiego okręgu administracyjnego z dalszem zachowaniem postanowień.

**Monopol tytoniowy.** *Magyarorszag* dowiaduje się z pewnego źródła, że w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego postanowiono zasięgnąć zdania ekspertów, i że przedsięwzięto prace przygotowawcze, dążące do zniesienia monopolu. *Presse* jednak radzi, aby nie brać tej wiadomości na pewne.

**Kraków** 29. marca. Dziś zupełnie chybiły dowozy z królestwa Polskiego, i jak jak to już nadmieniliśmy, handel zbożowy z Polski zupełnie już ustał aż do nowych zbiorów, gdyż zeszłoroczne nie dopisały, i zapasy jeźli nie wyczerpane zupełnie, to przynajmniej skąpe, tak, iż resztę trzeba zachować na czas do przyszłych zbiorów, a co najwięcej, ledwie to wystarczy dla najbliższych młynów. Ceny tameczne nie odpowiadają już spekulantom zbożowym, aby się opłacało zwozić zboże na tutejsze targi albo na wywóz.

Na targu krakowskim dzisiaj nie było żadnego prawie ruchu, a to zarówno ani oferty ani popyt nie oznaczały życia handlowego, tak dalece były ograniczone we wszystkich rodzajach zboża. Nieco żyta na potrzebę miejscową w przedniem ziarnie sprzedano po złr. 8.30 do 8.40 za 162 funt. wiedeńskich; pośledniejsze gatunki zupełnie zaniedbane. Ruch w pszenicy żaden; ceny, ostatnią razą zapisane, utrzymały się nominalnie, a tak zupełna w obrocie zbożowym panowała cisza.

**Wiedeń** d. 1. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 245, węgierskich 1483, reszte z innych niemieckich prowincyj — razem 2218 wołów. Targ był zrana bardzo żywy, płacono za cetnar wagi 27½ — 28 złr., później szło gorzej, o 1 złr. płacono mniej za cetnar — wszystko się sprzedało. Węgierskie woły płacono 25½ — 28 złr. za cetnar. *J. Krzysztofowicz.*

**Kasa oszczędności w Krakowie.**

Na dniu 28. lutego wynosił stan wkładek zł. 67.376 c. 05
Od 1. do 31. marca 1867 r. włożyło 91 stron zł. 25.394 c. 80
Razem zł. 92.770 c. 85
Od dnia 1. do 31. marca 1867 r. zwrócono zł. 4.823 c. 20
Stan wkładek d. 21 marca 1867 roku zł. 87.947 c. 65

## Część urzędowa.

**Licytacja.** Na dostawę 1000 sągów drzewa bukowego, 10 sągów brzozowego i 200 sągów sosnowego, odbędzie się d. 17. bm. ofertowa pertraktacja w dyrekcji urzędów pomocniczych ces. kr. namiestnictwa lwowskiego. — Urząd powiatowy w Stryju przyjmuje do dnia 10. bm. oferty na podjęcie różnych robót konserwacyjnych przy gościńcu skolskim.

**Licytacje.** Sąd pow. w Brodach sprzedaje d. 7. maja i 7. czerwca realność pod l. 593 w Brodach. Krajowa dyrekcja skarbu sprzedaje dnia 25. kwietnia folwark Kopankę w dobrach Kałusz, składający się z 230 morgów 75 sążni kwadratowych; ceną 34.000. Notarjusz Adolf Promiński otwiera dnia 15. kwietnia kancelarję swoją w Trębowli. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu sprzedaje dnia 1. czerwca i 11. lipca dobra Szalowę z przyległościami Bieśnik, Bidowa, Bochnia i Michałówki; cena 53.629 zł.

**Edykta.** C. k. namiestnictwo powołuje Jana Wysoczańskiego, czeladnika piekarskiego, bawiącego na Wołoszczyźnie.

**Konkursa.** Na prowizorycznego koncepistę przy c. k. prokuraturze z płacą 630 złr.; termin 3 tygodnie.

**Kurs lwowski,** z dnia 2. kwietnia.

| | Dają w. a. zł. | ct. | Żądają w. a. zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | 6 | 02 | 6 | 07 |
| Dukat cesarski | 6 | 05 | 6 | 11 |
| Moskiewski półimperiał | 10 | 57 | 10 | 75 |
| Moskiewski rubel srebrny | 1 | 95 | 2 | 01 |
| Moskiewski rubel papierowy | 1 | 70 | 1 | 72 |
| Pruski talar kur. | 1 | 90 | 1 | 92 |
| Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów) | 75 | 65 | 76 | 48 |
| Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów) | 79 | 36 | 80 | 17 |
| Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów) | 68 | 08 | 68 | 92 |
| Pożyczka narodowa (bez kuponów) | 69 | 67 | 70 | 58 |
| Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów) | 218 | 00 | 220 | 67 |
| Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów) | 184 | 17 | 186 | 33 |

**Telegrafowany kurs wiedeński** z dnia 2. kwietnia.

| | W. A. zł. | c. |
|---|---|---|
| Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m.k. | 58 | 70 |
| Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k. | 69 | 70 |
| Losy z r. 1860 | 86 | 30 |
| Akcje banku nar. za 100 gl. | 729 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 gl. | 182 | 60 |
| London 10 fnt. szterlingów | 129 | 10 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 6 | 08 |
| Srebro za 100 gl. w. a. | 126 | 50 |

**Wiedeń 1. kwietnia.**

| | Płacą zł. | c. | Żądają zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Metaliki na wal. austr. | 55 | 30 | 55 | 50 |
| „ Pożyczka narod. | 70 | 00 | 70 | 20 |
| „ Metaliki na m. k. | 58 | 70 | 58 | 90 |
| „ Obl. ind. niż. aust. | 89 | 25 | 89 | 75 |
| „ „ „ węgierskie | 71 | 00 | 71 | 50 |
| „ „ „ chor. i slaw. | 74 | 50 | 75 | 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 68 | 00 | 69 | 00 |
| „ „ „ bukowińskie | 67 | 00 | 67 | 50 |
| „ „ „ siedmiogr | 67 | 00 | 67 | 50 |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| Banku narodowego) 10 letn. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| w monecie konw.) do los. | 105 | 00 | 105 | 00 |
| w walucie austr.) | 91 | 70 | 71 | 80 |
| Galic. Zakł. kred. 4% | 76 | 00 | 76 | 00 |
| Austr. Zakładu kred. ziem. | 102 | 50 | 103 | 50 |
| **Warszawa 1. kwietnia.** | | | | |
| Półimperjały . . . rubli | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Listy zastawne III. ok. „ | 78 | 50 | 79 | 25 |
| „ „ kupon. „ | 00 | 00 | 00 | 75 |
| Akcje kol. żel. war.-wied. „ | 71 | 00 | 71 | 00 |
| „ „ „ war.-bydg. „ | 55 | 50 | 57 | 00 |

**Kursa zagraniczne.** (3-miesięczne.)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Napoleondory | 10 | 31 | 10 | 32 |
| Augsb. 100 złr. nr. | 107 | 30 | 108 | 20 |
| Frankf. n. M. 100 | 108 | 10 | 108 | 30 |
| Hamb. 100 mark. | 95 | 75 | 96 | 00 |
| Londyn 10 fnt. | 129 | 00 | 129 | 50 |
| Paryż 100 frank. | 51 | 20 | 51 | 30 |
| **Akcje banków i przemysłu.** | | | | |
| Banku narod. austr. | 730 | 00 | 732 | 00 |
| „ anglo-austr. | 96 | 00 | 96 | 50 |
| Zakładu kredytowego | 183 | 50 | 183 | 70 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 163 | 50 | 163 | 70 |
| „ galicyjskiej | 218 | 50 | 219 | 00 |
| „ czerniowieckiej | 186 | 00 | 186 | 50 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | | | |
| Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866 | 98 | 25 | 99 | 50 |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 142 | 75 | 143 | 25 |
| „ „ „ 1854 | 77 | 00 | 77 | 50 |
| „ „ „ 1860 | 86 | 40 | 86 | 60 |
| „ „ „ 1864 | 79 | 50 | 79 | 60 |
| „ „ srebrnej z r. 1864 | 77 | 50 | 78 | 00 |
| „ „ z r. 1865 | 81 | 75 | 82 | 25 |
| „ kredytowe | 129 | 10 | 129 | 30 |
| „ ks. Esterhazego | 88 | 00 | 93 | 00 |
| „ ks. Salm | 30 | 50 | 31 | 50 |
| „ hr. Palfy | 25 | 00 | 26 | 00 |
| „ ks. Klary | 25 | 00 | 27 | 00 |
| „ hr. St. Genois | 23 | 00 | 24 | 00 |
| „ miasta Budy | 26 | 50 | 27 | 50 |
| „ ks. Windischgrätz | 18 | 00 | 19 | 00 |
| „ hr. Waldstein | 21 | 50 | 22 | 50 |
| „ hr. Keglevich | 14 | 00 | 14 | 25 |
| „ Rudolfa | 12 | 00 | 12 | 50 |
| **Paryż 1. kwietnia.** | | | | |
| Renta 3% | 68 | 90 | 00 | 00 |

**Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

**Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:**

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

**Przyjechali do Lwowa dnia 1. kwietnia:** Pp. Wasilewski T. i A. z Sienkowa, Starzyński B. z Derewni, Bogdanowicz M. z Szawrowa, Kellermann A. z Tenczyna, Rojowski K. z Cieszanowa, Trzciński I. z Leśniowa, hr. Zamojski S. z Wysocka, Skarbek Borowski J. z Hurka, Fałkowski W. z Wytrylowa, Jakowlew A. z Moskwy.

Z pod Rudek.

✝

**Wspomnienie pośmiertne.**

Dnia 26. marca nagła, niespodziewana śmierć jak grom z niedawno pogodnego nieba wyrwała z grona naszego obywatela, sąsiada, przyjaciela, brata, męża, ojca rodziny. Wyrazy to pełne znaczenia, kto je rozumie, i w prawdę przemienia, tak, jak ś. p Edward Nowaczyński, który zawitawszy przed kilku laty między nas, w krótkim przeciągu czasu pozyskał serca wszystkich, którzy go znali. Ciche cnoty obywatelskie nie rażące blaskiem, lecz rozgrzewające swobodnem ciepłem wszystko co tylko czuć zdolne, zasługują nietylko na cześć i przyjaźń blizkich, lecz także na powszechne uznanie. Jedna część tego uznania dopełnioną została przy wczorajszym rozrzewniającym obrzędzie pogrzebowym przez niepocieszoną familią, licznie zebrane obywatelstwo i ten lud nasz który dał także dowód, że umie cenić prawdziwą cnotę, a szanowne duchowieństwo obojga obrządków nietylko sprawowało ceremoniał kościelny, lecz czuło i płakało razem ze wszystkiemi. Niechaj więc cześć i uznanie powszechne będzie temu, co sobie zasłużył na takie uczucia. Dnia 30. marca 1867 1563 1—1

Nr. 20.

## Obwieszczenie.

Izba giełdowa lwowska ogłasza niniejszem za porozumieniem z Izbą handlowo-przemysłową konkurs na pięciu senzalów towarowych a sześciu senzalów efektów.

Ubiegający się o tę posady mają się wykazać: 1) Obywatelstwem austrjackiem, 2) Wiekiem 24 lat, 3) Nienagannem życiem, 4) Świadectwem uzdolnienia, uzyskanem od komisji egzaminacyjnej według stat. giel. §. 30.

Podania takowe mają być oddane do do dnia 20. kwietnia b. r. w biurze tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, gdzie też zgłaszający się do egzaminu o terminie do onegoż dowiedzieć się mogą. 1562 1—3

Lwów d. 30. marca 1867.

**W handlu**

## TADEUSZA UZIĘBŁO

**we Lwowie**

jest jeszcze liczny zapas Ornatów po zniżonych cenach do wyprzedaży, przeto raczy Wysokie duchowieństwo, przed nadchodzącemi świętami, w razie potrzeby swoją uwagę zwrócić, i do powyższego handlu z zakupnem onych się odnieść. Na żądanie posyła się ornaty do wyboru. 1503 2—3

## ESSENCJA
## Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 1551 8—32

Pierwszy **lwowski** największy

## SKŁAD FABRYCZNY
## kapeluszy słomkowych
## J. Tegischer i Veider

miasto, rynek pod l. 159.

gdzie szanowna P. T. Publiczność o cenach najtańszych przekonać się może, odbiorcy zaś znaczniejszych partyj mają szczególniejsze korzyści zapewnione 1468 3—4

## Wieś w kołomyjskim

powiecie położona, mająca ornego pola 900 morgów, 100 sianożęci, 130 paswisk najlepszej gleby, z najlepszemi budynkami, zasiewów 300 morg pszenicy, 60 żyta, 13 morgów koniczyny, ziembii zrobionej 200 morgów, a 160 jeszcze pod kukurudzę się zrobi, propinacja 1.000 złr. rocznie niesie, est do wypuszczenia za czynsz roczny 8.000 złr i kaucję taką samą, co się tyczy jarych zasiewów doda właściciel podług ugody. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 1486 3—3

## Wieś w kołomyjskim

obwodzie położona, mająca w obszarze 900 morgów ornego pola najlepszej gleby, gorzelnię doskonałą, w której propinacja i młyn niosą rocznego dochodu 7000 złr. jest do wydzierżawienia zaraz, bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

**Folwark** mający w obszarze 62 morgów ornego pola, 18 sianożęci, wszelkie budynki gospodarcze i dom mieszkalny nowy, jest do wypuszczenia morg po 3 złr. 50 ct., zasiewy są 6½ korcy pszenicy 5 i ¾ żyta, zrobionej ziembli na 25 korcy zasiewu, woda blizko domu, ten folwark jest także do sprzedania za 7.000 złr. Bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

**Wieś** do wypuszczenia w dzierżawę 300 morgów ornego pola, 60 sianożęci, 50 pastwisk w lesie zasiewy 45, kr. pszenicy, 50 żyta, pomieszkanie o 4 pokojach, budynki potrzebne gospodarcze w dobrym stanie, jest do wypuszczenia za roczny czynsz 1500 złr, bliższa wiadomość w ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

**Dobra** większe i mniejsze w dobrej glebie są do sprzedania za umiarkowaną cenę, bliższa wiadomość u **Lubina Preyera w Stanisławowie.**

## Ważne dla rodzin!

Przy nadchodzącej wiośnie ośmielam się przypomnieć zakład mój względom łaskawej publiczności.

Mając sposobność nabywać potrzebne materjały z pierwszej ręki, wszelkie w mój zawód wchodzące artykuły mód dostarczać mogę po cenach najtańszych, również ręczyć mogę za formy podług najświeższych mód, ponieważ mam stosunki z Paryżem i Berlinem, a nadto abonuję znakomitsze żurnale damskie. Wszelkich wiadomości i objaśnień mody, dotyczących, udzielam bezpłatnie, i zapraszam łaskawe damy, ażeby raczyły wejść ze mną w korespondencję.

Również polecam się Szanownej publiczności na prowincji **do załatwiania kupna wszelkiego rodzaju potrzeb domowych.** przyrzekając najtańszą obsługę.

Korespondencje w języku polskim lub niemieckim. **Emilia Kotula,**

1355 5—6 modystka i krawczyni damska.

Mariahilf, Hauptstrasse Nr. 45 I. Hof Thür Nr. 21 parterre **we Wiedniu.**

Z dniem 1. kwietnia r. b. zacznie wychodzić w miesięcznych zeszytach po 67 ct.

## Biblioteka arcydzieł historycznych,

**z obcych języków na polski przełożonych.**

Pierwszy tom obejmie: „Rewolucja lipcowa i jej skutki bezpośrednie, czyli wydany w r. z. VIII. tom „Dziejów XIX. wieku“, przez Gerwinusa. (Drugi tom stanowić będzie V. t. dziejów narodu czeskiego przez F. Palackiego.) 1478 2—2

Wrocław Księgarnia nakł. ***Ernesta Günthera.***

Prenumerować można we Lwowie w księgarni **K. Wilda.**

**C. kr. wyłącznie uprzywilejowany**

## Papier od bolu zębów

**ku zachowaniu zębów** zdrowych, wynaleziony przez

**H. Faczany'ego, aptekarza w Peszcie**

Cena paczki 1 złr. ½ paczki 50 ct., przez pocztę o 10 ct. więcej. **We Lwowie** w aptekach pp. **Adolfa Berlinera i Z. Ruckera, w Krakowie u pana Jana Bartl.** 1363 1—1

**Poświadczenie lekarskie.**

Niniejszem sumiennie poświadczyć mogę, jako papier od bolu zębów, przez tutejszego dypl. aptekarza p. H. Faczanyi'ego wynaleziony, a polecany wielu moim pacjentom, przez tychże z najlepszym skutkiem użyty był nieraz bez następstw szkodliwych.

***Leopold Destinyi*** w. r.

Dr. medycyny i chirurg. operator, właściciel c. k. krzyża zasługi z koroną — w Peszcie.

## Hotel „WANDL“

**w WIEDNIU**

**miasto przy placu St. Pölten pod l. 12.**

Hotel ten pierwszego rzędu, położony w środku miasta, urządzony jest z wielkim gustem. W skład onegoż wchodzi 200 pokoi, ztąd też można w nim zawsze znaleźć pomieszkanie. Upraszamy za przybyciem do Wiednia nie dawać posłuchu tutejszym dorożkarzom, którzy pod pozorem przeludnienia hotelu „Wandl“, chcą sprowadzić gościa do innego zajazdu. Dorożkarze bowiem wiedeńscy oszukują zawsze podróżnych w ten sposób, i odwożą przybyłych tylko do zajazdów, które im płacą dobrze za to, hotel zaś „Wandl“ w interesie dobrze pojętym nie daje łapowego dorożkarzom rzeczonym. 1553 3—12

Ceny za jeden dzień od 1 pokoju 60 ct. do 4 złr. Obszerne pomieszkania z salonami równie po bardzo miernych cenach.

## Losy po 50 ct.

nowo urządzonej

## loterji zakładów wojskowych,

**w celu założenia funduszu dla inwalidów z wojny 1866 roku,** w której przeszło **1000 wygranych,** a między temi główne wygrane

**1.000 dukatów w złocie.**

oryginalne państwowe losy z r. 1839, 1854, 1860 i 1864, za które przy sprzyjającem szczęściu 300.000 złr., 250.000 złr. 231.000 złr., 220.000 złr., 200.000 złr. itd. wygrane być mogą. 1411 4—7

***15. kwietnia*** po 2½ złr.

## PROMESY

pożyczki państwowej z roku 1864. Główna wygrana 220.000 złr.

**Fryderyk Schubuth.**

## Do sprzedania

**WIEŚ** w obwodzie tarnopolskim w najlepszej glebie, mająca 1010 morgów ornej ziemi do 200 morgów łąk i przeszło 300 morgów lasu, z gorzelnią i młynem. Bliższa wiadomość u adwokata krajowego we Lwowie. Wgo **Dąbczańskiego.** 1471 2-3

**C. kr. uprz.**

## Towarzystwo Lwowsko-Czerniowieckiej kolei żel.

Niżej podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić pp. akcjonarjuszów c. k. uprz. **Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej na**

## trzecie zwyczajne walne zgromadzenie,

które odbędzie się **dnia 29. kwietnia 1867 r.** o godz. 9. przedpołudniem w sali **wiedeńskiej akademii handlowej (Academiestrasse 12).**

Przedmioty rozprawy będą następujące: 1) Sprawozdanie roczne pro 1866. — 2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z rewizji rachunków budowy i ruchu z r. 1866. — 3) Przedłużenie kolei z Czerniowiec do Suczawy (§. 17 i §. 27 statutów). — 4) Oznaczenie dywidendy podług §. 46 statutów. — 5) Wybór Rady nadzorczej na rok 1867. — 6) Utworzenie zakładu emerytury dla pełniących służbę przy Towarzystwie.

Ci panowie akcjonarjusze, którzy chcą być obecni na zgromadzeniu walnem, lub też korzystać z prawa głosowania w miarę §§. 22, 23 i 25 statutów, mają swoje akcje

**najdalej do 20. kwietnia 1867**

w **Wiedniu** w **Banku anglo austrjackim.**

we **Lwowie** w **Filii banku anglo-austrjackiego.**

w **Krakowie** u panów **F. J. Kirchmayer i Syn,**

w **Londynie** w **Banku Anglo-Austrjan.**

złożyć za pomocą w dwójnasób wygotowanych konsygnacyj (do których **blankiety wydawane będą bezpłatnie** w wymienionych kasach i ajencjach, a otrzymają razem z pokwitowaniem także **kartę legitymacyjną na zgromadzenie.**

W razie zastępstwa muszą być pełnomocnictwa, wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej przez mocodawcę własnoręcznie podpisane

W Wiedniu dnia 26. marca 1867

1561 2—3

**Rada zawiadowcza.**

## Zaproszenie do przedpłaty.

**Z dniem 1. kwietnia 1867**

otwieramy **nową prenumeratę** na **rocznik piąty** pisma

# „MERCUR.“

W Wiedniu: 1 złr. 70 ct. w. a. W prowincjach austrjackich z przesyłką bezpłatną 2 złr. 30 ct. w. a.

**„Mercur“ ogłasza bezpośrednio po każdem losowaniu niezawodne**

## autentyczne listy ciągnień

**wszelkich austrjackich i zagranicznych papierów loteryjnych, wszelkich mogących być wylosowanemi obligacyj państwowych i prywatnych, listów zastawnych, akcyj kolei żelaznej i przemysłowych, obligacyj pierwszeństwa,** tudzież poprawne

## dokładne spisy zaległych

papierów rzeczonych z uwzględnieniem podatku, przypadającego od osób w Austrji wygrywających, odpowiednie też

## WYKAZY WYPŁATY od WYGRYWAJĄCYCH.

W rubryce: **„Giełda wiedeńska“** jest **„MERCUR“**

## praktycznym przewodnikiem na targowicy pieniężnej i papierów wartościowych,

pouczający czytelników o interesów rezultatach wszelkich krajowych i zagranicznych Towarzystw akcyjnych, tudzież wypadkach świata finansowego w sposób odpowiedni.

Następnie zawiadamia **„MERCUR“** w rubryce

## ogólnych ogłoszeń o dywidendach

czytelników swoich o wartości rozmaitych odsetek i dywidendach kuponowych.

Z tego powodu stanowi **„MERCUR“ nader pożyteczne**

Niezbędne archiwum dla każdego posiadacza losów, akcyj fundacyjnych i t. p.,

który tamże znajdzie objaśnienie, pod każdym względem, tyczące się jego interesów.

Według powyższego, dotychczas wypełnianego, **powszechnie pożytecznego programu** postępując, doprowadziliśmy przedsiębiorstwo nasze do pomyślnego rozwoju, a tem samem uzyskaliśmy ogólne zadowolenie i uznanie rozległego koła naszych abonentów.

Zapraszając do przedpłaty na **„MERCURA“** upraszamy zarazem o **opłacane** przesyłanie pieniędzy prenumeracyjnych, tudzież o **wyraźne i dokładne podawanie adresów i stacyj pocztowych,** a to w celu uniknienia przeszkód w ekspedycji dziennika.

**Dziennik nasz od 1. października 1862 do końca marca 1867 kosztuje kwartalnie w Wiedniu 50 ct. w. a.** 1487 2—2

Administracja dziennika **„MERCUR“** Wollzeile Nro. 24. Wien.

**Z zaręczeniem do zachowania włosów.**

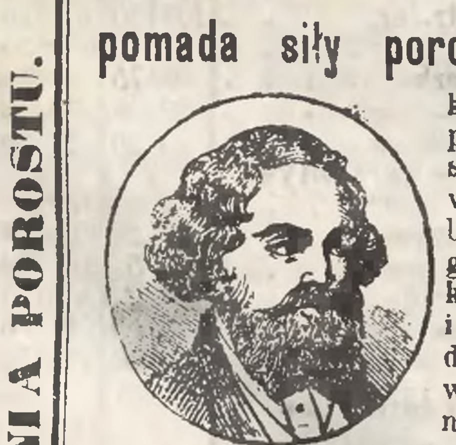
***Najnowszy hygieniczny Kosmetyk***

przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

# EVALINA,

**pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,**

**ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.**



której używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.



**Nie mając brody, dla dostania tejże.**

**1 słoik Pomady 1 złr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 złr. 50 cnt.** z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu,** na Wideniu, Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach w c. k. **optece nadwornej.**

Główne składy mają: **We Lwowie ADOLF BERLINER** aptekarz, **w Krakowie** handel towarów norymbergskich **JÓZEF JAHN, w Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, **w Bielsku** A. Herrmann, **w Brzeżanach** B. Fadenchecht, **w Czerniowcach** Ignacy Schnirch, **w Ołomuńcu** A. C. Lederer, **w Radowcach** Ignacy Schnirch.

Czasopismo *Für gerichtliche Medizin und öffentliche Gesundheitspflege* daje o Ewalinie ze stanowiska ściśle naukowego następujące orzeczenie:

Dr. M...r. Pan K. Mally (na Wideniu Hauptstrasse 69), wynalazł świeżo udały wyrób, pomadę porostu włosów i esencję w tymże celu, którą Ewaliną nazwał. Jego poprzednie podobne wyroby na porost włosów przyrządzane, znalazły z powodu swej prawdziwej wartości powszechne wzięcie i zjednały mu szerokie koło przyjaciół. Przez nieustanne badanie i doświadczenia, udało się teraz panu Mallemu wykonać preparat, wyszczególniający się po rozbiorze chemicznym czystością, w najnowszych czasach niepraktykowaną w przedmiotach kosmetycznych. Olbrzymią jest skuteczność Ewaliny, zapobiega ona wypadaniu włosów wzmacniając posadę włosów; włosy nabierają przedziwnej miękkości, wiotkości i pięknego połysku; zapobiega niemniej tworzeniu się łupieżu w gęstych włosach a tem samem zasługuje na polecenie. W czasach rekonwalescencji po ciężkich słabościach, kiedy posada włosów zwykle bywa suchą, twardą i pełną łupieżu, w skutek czego włosy wypadają, okazała się esencja porostu włosów wyborną. 1277 9—9

Dla starych i młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

## Dla cierpiących na RUPTURĘ.

Od wielu lat posiada już podpisany maść dla cierpiących na rupturę, którą używano w jego okolicy z nadzwyczajnem powodzeniem wielokrotnie. Powodowany nieustannem zachęcaniem wyleczonych, wchodzę obecnie na szersze pole działania, polecając wszystkim cierpiącym na rupturę, środek powyższy doskonały, nie zawierający bynajmniej jakowych cząstek szkodliwych. Nacierając się po prostu rano i wieczór, nie narażamy się przy użyciu tej maści na najmniejsze nieprzyjemności. Sprowadzać można jedynie w słoikach po 2½ złr. w. a. srebrem, albo 3 złr. w. a. papierami od wynalazcy 1554 3—11

**Gottlieb'a Sturzenegger** in **Herisau** (Schweiz).

**NB.** W Austrji odbierać nie można za pobraniem pocztowem,

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.